

Jacek Wijaczka

"Zwischen Hauptwache und Stockhaus. Kriminalität und Strafjustiz in Thorn im 18. Jahrhundert", Martina Thomsen, Marburg 2005 : [recenzja]

Rocznik Toruński 33, 259-263

2006

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Martina Thomsen, *Zwischen Hauptwache und Stockhaus. Kriminalität und Strafrecht in Thorn im 18. Jahrhundert* (=Materialien und Studien zur Ostmitteleuropa-Forschung, 13), Verlag Herder-Institut, Marburg 2005, ss. 332

Osiemnastowieczny Toruń cieszy się ostatnimi laty szczególnym zainteresowaniem wśród historyków. Po pracy Krzysztofa Mikulskiego¹ do rąk zainteresowanych trafia publikowany doktorat Martiny Thomsen o przestępczości i sądownictwie karnym Torunia w XVIII w. Dodać trzeba, że badania nad kulturą prawną miast polskich wydają się cieszyć coraz większym zainteresowaniem wśród historyków, by wymienić podobną pracę opublikowaną przed kilkoma miesiącami na temat Gdańska².

Autorka recenzowanej pracy zajęła się zbadaniem przestępczości w samym Toruniu oraz w należących do niego wsiach w XVIII w., z tym że bazę źródłową zawężyła jedynie do sądu rady, który był tylko jednym z kilku działających w mieście. Dlatego też autorka skupiła się na przestępstwach podlegających kompetencjom sądu rady miejskiej, a więc na przestępstwach o charakterze słownym; wynikających ze stosowania przemocy; dotyczących własności i przeciw obyczajności. Dodatkowo uwzględnione zostały procesy o czary oraz jednostkowe wykroczenia, które podlegały kompetencjom rady miejskiej.

Celem, który postawiła sobie autorka, było przede wszystkim ukazanie różnych aspektów prawnych i społecznych przestępczości w Toruniu. Bazę

¹ K. Mikulski, *Pułapka niemożności. Społeczeństwo nowożytnego miasta wobec procesów modernizacyjnych (na przykładzie Torunia w XVII i XVIII wieku)*, Toruń 2004.

² J. Kaczor, *Przestępczość kryminalna i wymiar sprawiedliwości w Gdańsku w XVI–XVIII wieku*, Gdańsk 2005.

źródłową stanowiły zachowane w archiwum toruńskim akta zgromadzone w zespole „Criminal-, Polizei- und andere Verhandlungen” oraz protokoły rady miejskiej. Autorka wybrała kilka przekrojów chronologicznych, a mianowicie: 1704–1709, 1710–1714, 1720–1724, 1730–1734, 1750–1754, 1770–1774 i 1790–1792, w których zarejestrowano 1130 przestępstw (zob. s. 81, wykres nr 1, i s. 84), a następnie poddała je analizie.

Recenzowana praca składa się z 5 rozdziałów. W rozdziale pierwszym (zatytułowanym: Wprowadzenie, s. 1–16), autorka omówiła cel pracy, stan badań i podstawę źródłową. W kolejnym rozdziale (s. 17–33) przedstawiła rozwój polityczny miasta, terytorium i społeczeństwo oraz rozwój gospodarczy Torunia w XVIII w. Rozdział trzeci to przedstawienie systemu prawnego miasta oraz źródeł prawa obowiązujących w mieście. W mieście, podobnie jak w Prusach Królewskich, obowiązywało *prawo chełmińskie*, które w 1476 r. król polski Kazimierz Jagiellończyk wprowadził jako obowiązujące wszystkie stany pruskie. W pierwszej połowie XVI w. przeprowadzono kilka nieudanych prób skodyfikowania tego prawa. W 1566 r. opracowano projekt zwany rewizją lidzbarską, ale ani sejmik pruski, ani król polski go nie zatwierdzili. Kolejny projekt opracowano w 1580 r. i zwano go rewizją nowomiejską (*Jus Culmense Emendatum, Neumarkter Kulm*), ale również i on nie zyskał aprobaty. Trzeci projekt powstał w Toruniu w 1594 r. (*Jus Culmense Revisum*). W XVIII w. Toruń i należące do niego wsie kierowały się rewizjami prawa chełmińskiego z 1580 i 1594 r., które zostały zniesione dopiero w 1793 r., a rok później wprowadzone zostało Preussische Allgemeine Landrecht. W dziedzinie prawa karnego w Toruniu stosowano często interpretację Benedicta Carpzoza i Josta Damhoudeta opartą na niemieckiej *Carolinie* z 1532 r.

Następnie autorka przedstawiła procedurę prawną stosowaną w osiemnastowiecznym Toruniu oraz urzędników sądowych, najwięcej miejsca poświęcając osobie kata. Warto wspomnieć, że w Toruniu w XVIII w. bardzo rzadko dochodziło do stosowania tortur, które w czasach wczesnonowożytnych były powszechnie stosowane w postępowaniu sądowym. Na 1933 oskarżonych tylko wobec 13 zastosowano tortury, a ostatni znany taki przypadek nastąpił w 1574 r. (s. 57).

W rozdziale czwartym (s. 78–114) Martina Thomsen zajęła się analizą liczby struktur przestępstw i wyroków, osobami biorącymi udział w procesie, a także socjalnym profilem oskarżonych, oskarżycieli i ofiar. Najobszerniejszy, piąty rozdział (s. 115–272) to szczegółowa analiza poszczególnych rodzajów przestępstw dokonywanych w Toruniu w ciągu XVIII w. Mamy tu więc analizę takich przestępstw, jak oszczerstwa, gwałty, mordy, kradzieże,

oszustwa, bigamia, zdrada małżeńska, sodomia i czary. Całość pracy uzupełnia bibliografia, indeks geograficzny oraz streszczenie w języku polskim.

Przeprowadzone badania doprowadziły autorkę do stwierdzenia, że zjawisko przestępczości i sądownictwo karne w osiemnastowiecznym Toruniu kształtowało się podobnie jak w innych zachodnioeuropejskich miastach. Jedną z najważniejszych przyczyn takiego stanu rzeczy autorka upatruje w zgodności między przepisami karnymi zawartymi w *Ius Culmense Revisum* a kodeksem karnym Rzeszy, tzw. *Carolina* z 1532 r. Według autorki nie miała na to wpływu przynależność Torunia do Polski, polskie bowiem prawo karne kształtowało się pod dużym wpływem *Caroliny*.

Jeśli chodzi o praktykę karą sądu toruńskiej rady miejskiej w porównaniu z sądami innych miast zachodnioeuropejskich nie wymierzał on kar surowszych ani łagodniejszych. W XVIII w., w porównaniu z XV i XVII w., znacznie rzadziej zapadały wyroki śmierci i kary okaleczenia ciała. Podobna tendencja występowała w krajach Europy Zachodniej. Nie doszło tym samym do zmniejszenia liczby wyroków, ale do ich łagodzenia. Coraz częściej stosowano chłostę, kary na honorze i kary więzienia, rzadziej zaś różne kary śmierci. Dodać można, że owa tendencja łagodzenia kar występowała w XVIII w. również w Wielkopolsce oraz w miastach południowej Polski³.

Martina Thomsen skonstatowała, że nasilenie przestępczości w osiemnastowiecznym Toruniu wydaje się podobne jak w dwóch poprzednich stuleciach. Wszyscy sprawcy, niezależnie od pochodzenia, podlegali karze, ale nie zawsze wymierzano podobne kary za podobne przestępstwa. Sprawcy wywodzący się z warstw wyższych byli traktowani o wiele łagodniej niż należący do niższych warstw społecznych. Zapłacenie kary pieniężnej, którą z reguły mógł uiścić sprawca z wyższych warstw społecznych, chroniło przed karami więzienia lub chłosty, stanowiąc jednocześnie ujmę na honorze. Pochodzenie społeczne nie odgrywało już żadnej roli w przypadku spraw gardłowych. Kara za zabójstwo była dla wszystkich sprawców jednakowa.

Położenie geograficzne Torunia skłoniło autorkę do postawienia pytania o wpływ pochodzenia etnicznego na przestępczość i praktykę karania, ponieważ ponad połowa ludności miejskiej była polskiego pochodzenia (s. 14). Okazało się, że napięcia wynikające ze zróżnicowania etnicznego i wyznaniowego w Toruniu nie oddziaływały na przestępczość.

Pisząc o przestępstwie czarostwa autorka stwierdziła, że ostatni proces o czary w Polsce odbył się w 1775 r. (s. 265). Rzeczywiście, przez długie lata

³ M. Mikołajczyk, *Przestępstwo i kara w prawie miast południowej Polski XVI–XVIII wieku*, Katowice 1998, s. 191–192.

w literaturze przedmiotu przyjmowano, że ostatni proces o czary w Rzeczypospolitej przeprowadzono w 1775 r. w Doruchowie. Miano wówczas spalić czternaście kobiet oskarżonych o czary, a proces ten miał odegrać decydującą rolę w zniesieniu tortur i zakazie prowadzenia procesów o czary. Mimo że Janusz Tazbir już przed laty udowodnił⁴, że takiego procesu nie było, a relacja rzekomego świadka tych wydarzeń jest falsyfikatem, który wyszedł prawdopodobnie spod pióra Konstantego Majeranowskiego⁵, do dzisiaj proces w Doruchowie pojawia się w pracach historycznych⁶.

Przeprowadzana w procesach o czary tzw. próba wody nie polegała, jak napisała autorka, na zaszywaniu kobiet w workach i puszczaniu ich na wodę (s. 266). Najstarszy zwód prawa polskiego z XIII w. tak opisuje ową próbę: „Następnie opuszcza się obwinionego [do wody] w taki sposób, że zawiązuje się mu ręce pod goleniami i wsuwa kij pomiędzy kolana i ramiona, by nie mógł posługiwać się ani rękami, ani nogami. Należy mu zrobić znak na głowie, by można było poznać, czy człowiek tonie, czy pływa. Należy także przewiązać mu wokół brzucha powróż, by można było go wyciągnąć, gdyby tonął”. Jeśli w ten sposób spuszczonego na wodę człowiek nie tonął, ale utrzymał się na powierzchni, to zostawał „pokonany w sprawie, o którą został obwiniony”⁷. Woda powinna najpierw zostać poświęcona przez kapłana. Niemiecki leksykon Johanna Heinricha Zedlera z połowy XVIII w. opisywał w ten sposób próbę wody, że lewy kciuk osoby poddawanej pławieniu przywiązywany był do dużego palucha prawej stopy, a prawy do lewej stopy, przy czym mężczyzn rozbierno do naga, a kobietom pozostawiano halkę (Unterrock)⁸.

Martina Thomsen napisała też (s. 267), że w XVI–XVII w. kobiety skazane za czary palono lub topiono. Przyznam się, że po raz pierwszy czytam w literaturze przedmiotu, aby domniemane czarownice topiono, wszędzie pisze się o ich paleniu i Toruń byłby tu ewenementem na skalę europejską, gdyby skazane kobiety rzeczywiście topiono. Faktem pozostaje jednak, że w Toruniu w czasach wczesnonowożytnych stosowano karę utopienia.

⁴ J. Tazbir, *Z dziejów fałszerstw historycznych w Polsce w pierwszej połowie XIX wieku*. Przegląd Historyczny 1996, t. 57, s. 590.

⁵ J. Tazbir, *Cudzym piórem. Falsyfikaty historyczno-literackie*, Poznań 2002, s. 103.

⁶ S. Grodziski, *Z dziejów staropolskiej kultury prawnej*, Kraków 2004, s. 196; A. Zdziechowicz, *Staropolskie polowania na czarownice*, Katowice 2004, s. 107, 122.

⁷ *Najstarszy zwód prawa polskiego*, wyd. i oprac. J. Matuszewski i J. Matuszewski, Łódź 1995, s. 98.

⁸ *Zedlers Universal-Lexicon*, Bd. 33, Leipzig-Halle 1747, szpalta 693.

Z drobniejszych uwag; pisząc o kacie można było powołać się na prace Jutty Nowosadtko⁹ i Petry Pechaček¹⁰. Nieco tajemniczą i chyba jednak nieistniejącą osobą był „Fürst von Dybów” (s. 69).

Powyższe drobne uwagi i uzupełnienia nie mają większego wpływu na ogólną, bardzo pozytywną ocenę książki autorstwa Martiny Thomsen. Otrzymaliśmy nie tylko interesującą, wnoszącą nowe ustalenia faktograficzne książkę na temat osiemnastowiecznego Torunia, lecz także pracę dotyczącą kultury prawnej Prus Królewskich i Rzeczypospolitej w XVIII w.

Jacek Wijaczka (Toruń)

⁹ J. Nowosadtko, *Scharfrichter und Addecker. Der Alltag zweier „unehrlicher Berufe” in der Frühen Neuzeit*, Paderborn 1994.

¹⁰ P. Pechaček, *Scharfrichter und Wasenmeister In der landgrafschaft Hessen-Kassel in der Frühen Neuzeit*, (=Europäische Hochschulschriften, Reihe III, Geschichte und ihre Hilfswissenschaften, Bd. 953), Frankfurt am Main 2003.